GŁOS POMORSKI

Nr. 184 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 25 mk.**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **380** mk., kwart. **1140** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **418** mk., kwartalnie **1254** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachnnek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.**

Konto pocztowe: Kasa Oszczędnosci Oddzia w Poznaniu nr. 201193

Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokosci milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie 3-łamowej przed tekstem 170, wśród tekstu 200, za tekstem 150, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk niem., w dziale reklamowym na stronie i 3-łam. przed tekstem 12 mk. niem., wśród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialnosci za termin umieszczenia ogłoszenia Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29.

GRUDZIĄDZ, wtorek, dnia 8 go sierpnia 1922

Telefon Nr. **50** i **51.**

Blok wyborczy niemiecko-żydowski.

Warszawa, (Tel. wł.) Prezes Związku Niemców w Polsce Berens wydrukował w „Lodzer Freie Presse“ artykuł o ordynacji wyborczej w którym aprobuje myśl rzucenia przez żydowskiego posła Gruenbauma utworzenia bloku wyborczego niemiecko-żydowskiego. Wykazuje on że w razie dojścia do skutku bloku tego Niemcy w wyborach uzyskają nie spodziewanych 6, lecz 40 mandatów do Sejmu i 10 do Senatu.

Sejm rozjechał się na wakacje.

W sobotę Sejm nie wyczerpawszy porządku dziennego, coprawda bardzo obfitego, rozjechał się na wakacje. Jeszcze o godz. 3 na sali sejmowej było 153 posłów, którzy brali udział w głosowaniu, a o godz. 5 po sprawdzeniu ilości obecnych przez sekretarza okazało się, iż jest ich tylko 64. Wobec braku quorum wicemarszałek Maj posiedzenie zamknął.

Bardzo wiele spraw pierwszorzędnej wagi nie zostało załatwionych, ale po paromiesięcznej wytężonej pracy posłowie byli tak zmęczeni, a dwumiesięczne przesilenie doprowadziło do takiej nerwowej atmosfery, iż dalsza wydajna praca była w tych warunkach niemożliwa.

Ochrona lokatorów.

Warszawa. (Tel. włas.) Pomimo obstrukcji socjalistów i NPR-owców uchwalono w piątek resztę artykułów noweli o zmianie ustawy o ochronie lokatorów. Projekt noweli będzie przedstawiony Sejmowi na sesji wrześniowej. Stawki komornego zostały przyjęte bez zmian według projektu komisji. Przyznano prawo wypowiedzenia mieszkania dla siebie, ne zaś dla swoich dzieci. Utrzymano przepisy karne, dotyczące lichwy mieszkaniowej.

Naczelnik Państwa w Krakowie.

Kraków, (Pat.) Dnia 5 bm. po południu p. Naczelnik Państwa przybył do Krakowa z okazji zjazdu legjonistów.

Aresztowanie spiega bolszewickiego.

Warszawa. (AW) „Kurjer“ dowiaduje się, iż władze aresztowały wybitnego urzędnika sowieckiego w Polsce, przy którym znaleziono niezbite dowody i materjały szpiegostwa wojskowego. Sprawa przybrała senzacyjnę rozmiary z uwagi na wysokiem stanowisku dyplomatycznem aresztowanego, jak również ze względu na ważność znalezionych przy nim dokumentów.

Święto Sokoła górnośląskiego.

Warszawa, (Tel. wł.) „Rzeczpospolita“ donosi: Dnia 5 bm. rozpoczął się w Katowicach jubileuszowy zlot Sokólstwa polskiego na Śląsku, połączony z 25-leciem Gniazda katowickiego.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem żałobnem za poległych sokołów G. Śląska, odprawionem przez ks. Kubinę. O godzinie 2 po południu na boisku przy parku Kościuszki rozpoczęły się pierwsze zawody jubileuszowe o nagrodę Śląska, o godzinie 4 po południu koncert w parku Kościuszki, a o godzinie 7 wieczorem uroczyste otwarcie zlotu w Teatrze Miejskim. Pierwszy przemawiał prezes Sokoła Dzielnicy Śląskiej mecenas p. Kobyliński, p. wojewoda Rymer, prezydent miasta dr. Górnik, wreszcie p. Różanowicz prezes gniazda katowickiego powitał gości imieniem tego gniazda i dał krótki pogląd, na dzieje gniazda katowickiego. P. Różanowicz oznajmił, iż Gniazdo w Katowicach postanowiło na pamiątkę jubileuszu zamianować honorowymi członkami następujące osobistości zasłużone koło rozwoju sokolstwa na G. Śląsku: p. Bernarda Chrzanowskiego, głównego prezesa Sokolstwa Polskiego, p. Dreiza naczelnika Sokolstwa Śląskiego oraz pp. Rzepkę i Tucholskiego. Weteranom Gniazda, tj. pierwszym tego członkom gniazdo wręczyło dziś specjalne odznaki jubileuszowe.

Wieczorem o godzinie 10-tej kupcy polscy wydali raut, w którym wzięli udział między innymi poseł Korfanty, gen. Szeptycki, wojewoda Rymer i wielu innych. Także we wszystkich innych uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

W niedzielę główna część zlotu, mianowicie: zawody jubileuszowe poprzedzone mszą polową, po południu zaś wielka zabawa ludowa w parku Kościuszki. W poniedziałek uczestnicy zlotu zwiedzą kopalnie i huty.

Przebieg strajku rolnego w Poznańskiem.

Poznań, (Tel.) — Według informacji zasiągniętych przez Oddział poznański „Rzeczypospolitej“ w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem, sobotnie pertraktacje, prowadzone przez p. Rusinka, naczelnika Wydziału Ochrony Pracy przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, nie doprowadziły do żadnego rezultatu, ponieważ nie brali w obradach udziału przedstawiciele Zjednoczenia Producentów rolnych, stojąc na stanowisku, że mogą wszcząć pertraktacje po natychmiastowem zlikwidowaniu sprawy. Zjednoczenie Zawodowe Polskie złożyło dziś na ręce p. Rusinka oświadczenie, w którem wyraża gotowość do pertraktacji i sprecyzowało swe żądania jak następuje:

Dla ordynarjuszy 100 proc., dla chałupników 150 proc., dla zaciężnych 200 proc., dla robotników sezonowych 250 proc. W dniu jutrzejszym, tj. w niedzielę, Zjednoczenie Zawodowe Polskie zwołuje w miastach powiatowych zebrania filji.

Zjednoczenie Producentów rolnych wydało odezwę ulotną, w której piętnuje strajk jako akcję sprowadzającą nową drożyznę.

Rokowania gospodarcze z Niemcami.

Poznań, (AW) Wczoraj przybył do Poznania pełnomocnik rządu polskiego do rokowań gospodarczych z Niemcami, minister Olszowski, i wkrótce po przyjeździe odbył konferencję z przedstawicielami tutejszych władz rządowych oraz sfer przemysłowych, handlowych, rolniczych i bankowych Wielkopolski. Dzisiaj rano odbyła się w zamku konferencja prasowa, podczas której minister Olszowski przedstawił reprezentantom pism poznańskich obecny stan rokowań, oraz ich program, obejmujący sprawy następujące: 1. wykonanie konwencji, podpisanej w Paryżu 9-go stycznia 1920 r.; 2. zawarcie konwencji co do spraw, wymienionych w deklaracji, podpisanej 9 stycznia 1922 r. w Paryżu, oraz szeregu innych spraw, wypływających z postanowień traktatu wersalskiego. Rokowania odbędą się w połowie września w Dreźnie między pełnomocnikiem rządu polskiego ministrem Olszowskim a pełnomocnikiem rządu niemieckiego p. Stockhammerem. Połowa pracy będzie wykonana na obszarze Polski, w Warszawie, druga zaś na obszarze niemieckim, najprawdopodobniej w Dreźnie. Wobec tego wyjedzie do Drezna część delegacji, powołanej do przeprowadzenia rokowań w sprawie obywatelstwa, not Kriessa i zwrotu archiwów. Minister Olszowski zaznaczył, iż w sprawie rokowań gospodarczych między Polską a Niemcami jest przedewszystkiem zainteresowana dzielnica wielkopolska, że zatem w wyborze delegatów uwzględniony będzie możliwie największy procent przedstawicieli Wielkopolski i Pomorza. Część delegatów została już zaproponowana radzie ministrów, i w najbliższych dniach nastąpi ogłoszenie listy członków delegacji.

Dalsze walki we Włoszech.

Rzym, (Pat.) W piątek wieczorem w Medjolanie wznowiły się niespodziane starcia uliczne. Przyczyną był atak fascistów na redakcję i drukarnię dziennika „Avanti“. Z różnych stron miasta wyruszyło 40 samochodów ciężarowych zapełnionych fascistami. Samochody te zatrzymały się w pobliżu domu redakcji „Avanti“. Nastąpiło starcie z wojskiem broniącem dostępu do gmachu. Fascistom powiodło się wedrzeć do drukarni, gdzie nastąpiła walka z pracownikami „Avanti“. Personel zdołał obronić drukarnię i redakcję. Wówczas fasciści podpalili skład papieru należący do wydawnictwa. Znaczna część składu spłonęła i dopiero sprowadzona straż ogniowa ugasiła pożar. W jednej z bocznych ulic miasta komuniści zaatakowali 5 samochodów wiozących fascistów. Wywiązała się walka uliczna w której zginęły 2 osoby, wiele zaś odniosło ciężkie rany. Kres starciu położyło wojsko, a mianowicie samochody pancerne z mitraljezami. Sytuacja nie przestaje być poważna, a istnieją obawy, iż w Medjolanie wybuchnie na nowo strajk. W Genui walki również się wzmogły. Widoczne jest podjęcie walki z fascistami przez robotników i organizacje socjalistyczne, które coraz energiczniej przeciwstawiają się fascistom.

Rzym, (Pat.) Nowe wypadki w Genui i Medjolanie wywołały wznowienie walki w innych miastach. W odpowiedzi na stosowaną przez fascistów taktykę palenia domów pracy, socjaliści w czasie starć cofają się, wciągając za sobą oddziały fascistów w stare dzielnice miast, gdzie w wąskich uliczkach strzelają do fiscistów z dachów i okien, przyczyniając im poważne straty. W Medjolanie po stronie socjalistów walczyły kobiety.

Nowa encyklika papieska.

Rzym. Według informacji dzienników, niebawem będzie ogłoszona encyklika papieska. Ma ona określić wyraźnie granice działalności towarzystw katolickich, mając na oku niedopuszczenie do mieszania religiji z polityka. Pozatem encyklika będzie zawierała apel do całego świata, wzywający do pracy nad przywróceniem spokoju w stanie umysłów wszystkich narodów i wszystkich rządów.

Eskadra szwedzka w Gdańsku.

Gdańsk, (Tel. wł.) Dnia 4 bm. przybyła do portu gdańskiego notyfikowana rządowi polskiemu eskadra szwedzka złożona z pancernika i 5 łodzi podwodnych. — Z okazji tej odbywały się w Gdańsku uroczystości i wzajemne wizyty. Podczas obiadu wydanego przez konsula generalnego szwedzkiego min. Pluciński wniósł toast na cześć floty króla Szwecji, witając w porcie gdańskim w imieniu rządu polskiego banderę szwedzką.

Mianowanie bawarskiego ministra sprawiedliwości.

Monachjum. (Pat.) Bawarskim ministrem sprawiedliwości mianowany został ks. Gürtner, nacjonalista. Tekę handlu, nie obsadzoną po dymisji ostatniego ministra demokraty, piastuje tymczasowo prezydent Rady ministrów, hr. Lerchenfeld.

Odpowiedź Niemiec na noty francuskie.

Bordeaux, (Pat.-Polradjo) Przedstawiciel Niemiec wręczył prezesowi gabinetu francuskiego odpowiedź rzadu niemieckiego na noty z dnia 26 lipca i 1 sierpnia. Odpowiedź ta kwestjonuje legalność środków represyjnych i powołuje się na sytuację ekonomiczno-finansową Rzeszy, gdzie wahania marki nie przestają zagrażać zdolnościom płatniczym. Odpowiedź domaga się, aby rząd francuski poddał sprawę nowemu zbadaniu i wstrzymał się z decyzją, aż do przeprowadzenia rokowań między mocarstwami sprzymierzonemi, zainteresowanemi w sprawie omawianej o których to mocarstwach wzmiankują noty angielska i belgijska dołączone do obecnej odpowiedzi niemieckiej.

Konferencja państw aljanckich w Londynie.

Leafield, (Pat.-Radjo) Przedstawiciele państw aljanckich przybyli w niedziele po południu na konferencje w sprawie odszkodowań i długów wojennych. Delegatów powitał Lloyd George w otoczeniu ministrów. Obrady rozpoczną się dziś na Downing Street.

Cholera w Moskwie.

Ryga, (Pat.) Prasa helsingforska donosi, że w Petersburgu wybuchła epidemja cholery.

Gdańsk, 7. VII. (Tel. wł.) ***Marka polska 11,30 — 11,40 dolary St. Zj. 735 — 755.***

Praworządność czy bezprawie.

Na ostatniem zebraniu Chrześc Nar. Stron. Pracy, z którego podaliśmy obszerne sprawozdanie, omawiano z okazji przesilenia rządowego system panujący obecnie u nas w Polsce, system niestosowania się do przepisów prawa przez powołanego stróża i wykonawcę praw i temu do anarchji prowadzącemu systemowi przeciwstawiano system praworządności, jakim rządzą się państwa rzeczywiście demokratyczne i szczerze republikańskie.

Na temat ten mówił między in. p. J a b ł o ń s k i, członek zarządu Koła miejscowego Stronnictwa:

Gra, która toczy się obecnie, doprowadzić musi, jeżeli ci, którzy ją zapoczątkowali. wnet się nie upamiętają, do takiego zamętu, że i sam Pan Bóg nas nie uratuje. Zanikła zda się, wszelka dyscyplina, niema posłuchu ni poszanowania dla prawa. Pierwszy obywatel kraju, którym jest Naczelnik Państwa, winien być tą świetlaną postacią, która przyświecałaby innym jako przykład poszanowanie prawa. Jeżeli jednak on prawo depce, to i inni obywatele powiedzą sobie, iż wolno im wyłamać się z pod prawa.

Gdy to powtarzać się będzie, to koniec z nami, i wtenczas na prawdę zawiśnie nad nami to czarne słowo złowrogie: Finis Poloniae — koniec Polski! Wtenczas może nie będzie partji i partyjek. będziemy znów jednym obozem — niewolników.

Świat, patrząc na to co się w Polsce dzieje, dojść musi do konkluzji, że w Polsce, która tak bardzo wolność ukochała, iż pod tym względem światu całemu służyła przykładem nienormalnych stosunków, jest rzeczą normalną i że państwo nasze w tych warunkach utrzymać się nie zdoła.

Dostały się u nas do steru elementy, których hasłem jest „wolność", „wyzwolenie się z pod jarzma kapitalizmu", ale jak głosiciele tych haseł zamieniają je w czyn? Oddają naród polski w władanie Niemców i żydów wrogów państwa. im pozwalają rozstrzygać o rządach w kraju! (Burza oklasków!)

Trzeba nam raz wreszcie oczy otworzyć i zastanowić się głębiej, co jest tego powodem. Otóż ten smutny fakt, że jako przedstawicieli narodu do Sejmu wysłaliśmy nie ludzi najmędrzejszych, ale niestety częstokroć — powiedzmy sobie otwarcie prawdę — najgłupszych, o ile tylko wielką gębą i oszałamiającemi słówkami potrafili nas otumanić.

Podczas ostatnich wyborów działo się u nas podobnie, jak w Polsce w ostatniej dobie przed rozbiorami, że lada warchoł, krzykacz największy, wiódł cały powiat za sobą, dokąd zechciał

Wspomniawszy o rządach Witosa które pod względem gospodarczym doprowadziły Polskę nad brzeg przepaści, tak, że marka polska już prawie nic nie znaczyła, wywiódł mówca dalej: Oto, dokąd nas zawiedli ludzie, którzy głosili, że obdarzą nas szczęściem! Gdy ich następca przy pomocy dzielnego ministra spraw zagranicznych i doskonałego szafarza finansów, naprawił stosunki o tyle, że rząd i w Sejmie uzyskał u znacznej większości zaufanie i za granica naprawić zdołał nadszarpaną naszą reputację, kiedy na prawdę Polska cieszyć się poczęła poważaniem, jak się okazało na konferencji genueńskiej, wtenczas właśnie p Naczelnik Państwa oświadczył, że rząd ten nie posiada autorytetu i że należy stworzyć rząd o silnym autorytecie I stworzono po niebywale długiem przesileniu rząd, o autorytecie, że pożal się Boże, rząd pana Artura Śliwińskiego.

Nie dziw, że rząd taki, pozbawiony wszystkich mężów naprawdę autorytatywnych, nie uzyskał w Sejmie potrzebnej większości. I poczęto tedy szukać za ludźmi opatrznościowymi, którzy potrafiliby wydobyć Polskę z tego zamętu. I znalazł się obywatel Górnoślązak, człowiek w porównaniu z tamtymi zaiste opatrznościowy mąż, którego znamy wszyscy z tego, co zdziałał dla Polski. Wiedziano, że posiada energję i siłę, i myślano, że nie może znaleść się Polak, któryby człowieka tego nie chciał dopuścić do ujęcia steru Państwa w silne dłonie, jego, syna górnika, dziecko pracy. (Burza oklasków!)

Niewątpliwie i on byłby miał do pokonania dużo trudności w usuwaniu zła, które już się stało. Ale oto znalazła się klika, która, obawiając się, by Korfanty nie postawił kruchego gmachu Państwa na silnych podstawach, nie dopuściła go do rządów, wiedząc, że jest to mąż, który w danym razie poszukałby winnych, groziło im zapoznanie się z kriminałem.

Pod koniec mówca, rozwiódłszy się o konieczności istnienia stronnictw, zaznaczył: Jest bezwzględnie koniecznem, by stronnictwa robotnicze broniły interesów robotnika, mieszczańskie mieszczanina, ale gdy chodzi o takie dobro ogólne, jakiem jest Polska i jej niezależność, zagrożoną przez nieposzanowanie praworządności, to wtedy partja ustąpić winna na drugi plan i wszyscy ludzie, Polskę miłujący, winni się stać apostołami idei praworządności. Jest nas przecież gromada wielka ludzi, którzy pozwalaliśmy dotąd nie ledwie na głowach sobie kołki ciosać. Otóż czas największy, ażebyśmy wszyscy podali sobie dłonie i krocząc drogą prosto wytkniętą, tworzyli przed. straż prawa, ładu i porządku. Niechaj się zjednoczą wszystkie żywioły duchem obywatelskim, owiane w karnych zwartych szeregach, a wtenczas woli ludu Polskę miłującego będzie się musiało stać zadość.

Stwórzmy nowy Sejm! Wprowadźmy do niego ludzi dzielnych i odpowiedzialnych w miejsce karłów, a będziemy mieli rękojmię, że ugruntujemy niepodległość, inaczej czekają nas ponowne kajdany i niewola

Nie dopuśćmy, by w Sejmie wśród przedstawicieli narodu znaleźli się ludzie, pachołcy żydowscy, którzy mają czoło, rzucić obelgi na najlepszego obywatela kraju, jakim jest sędziwy marszałek Sejmu, nieustraszony obrońca polskości za czasów niewoli.

Dość już tych drwin z narodu i państwa, połóżmy kres bezprawiu i warcholstwu, stańmy zwarcie w obronie praworządności.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał między innymi głos p. D ą b k o w s k i, który powiedział między innymi: Jeżeli tu już jest mowa o kwalifikacjach posłów, to pozwólcie, że przypomnę zdanie pewnego Szweda, wypowiedziane przed niniej więcej 150 laty: Czy nie wiesz, jaką głupotą świat się rządzi. Zastosowując się do naszych stosunków, powiedzieć by można: Nie widzisz. jakiem łajdactwem Polska się rządzi?

Na sprawę przesilenia patrzę nie z punktu widzenia osób i nazwisk, ale z punktu widzenia systemu. Albo uznajemy prawo, albo go nie uznajemy. Albo rządzimy się demokratycznie, albo nie uznajemy demokratyzmu. Korfanty, czy kto inny, o ile pozyskał większość przedstawicielstwą narodu, winien być uznany. Co do Korfantego jako człowieka, można być różnego zdania, nie ulega jednak wątpliwości, że zdolnym byłby utworzyć silny rząd i zarządzić konieczne reformy dla dobra Polski, nie można mu odmówić, że jest człowiekiem z żelazną silną dłonią. Oponować przeciwko niemu znaczyłoby z punktu widzenia naszej dzielnicy, nie uznawać pogorszenia się stosunków u nas w ostatnich czasach do tego stopnia, że powoli to, co było u nas kulturą, obniża się z czasem do stopnia półazjatyckiego Jeżeli dziś rozmaici ludzie, którzy niegdyś ślicznie sobie w zgodzie z p. Korfantem siedzieli w parlamencie niemieckim, tak go krytykują, to przypuszczać należy, że nie ganili go wówczas za Silvany, bo prawdopodobnie sami siedzieli w lasach. Dlatego muszę protestować przeciwko tym gałgaństwom, które kierują się przeciw niemu osobiście.

Jeżeli dziś „Głos Robotnika" w imieniu N. P. R. protestuje przeciwko p. Korfantemu, to jest to ubolewania godnem. Przypomnieć tu wypada N. P. R-owi, jak to ongiś p. Herz przyjmował pieniądze od p. Korfantego na agitację.

*

Dodać należy, że wszyscy mówcy, aczkolwiek uniesieni świętem oburzeniem z powodu gwałcenia praw i uchwał sejmowych nie kierowali zarzutów swoich pod adresem p. Piłsudskiego, lecz mówiąc o obowiązku naczelnika Państwa przestrzegania praw, podkreślali wyraźnie, że nie chodzi o to, kto na stanowisku tem przewinjen się dopuszcza, lecz o to, by naczelnik Państwa, ktokolwiek by nim był, mąż zaufania prawicy czy lewicy, uszanował wolę narodu, wypowiedzianą przez usta Sejmu i jako stróż prawa i uchwał sejmowych w przestrzeganiu ich służyć jako wzór dla obywateli.

We Francji o rządzie Nowaka.

P a r y ż, (Tel.) — Francuskie koła rządowe przyjęły z ulgą wiadomość o utworzeniu rządu w Polsce. Jakkolwiek nowy prezydent ministrów, p. Nowak, jest we Francji politykiem zupełnie nieznanym, mimo to oświadczenie jego w sprawie polskiej polityki zagranicznej wywołało dobre wrażenie, a przedewszystkiem zwroty jego przemówienia w sprawie przyjaźni polsko-francuskiej. Francuski świat finansowy żywi nadzieję, iż nowemu rządowi uda się uzdrowić polską politykę skarbową i przyczynić się do podniesienia kursu marko polskiej, której ogromny spadek w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przesilenia rządowego wpłynął niekorzystnie na stosunki handlowe obu krajów.

Radykalny organ „Ere Nouvelle" wyraża się bardzo sceptycznie o rozwiązaniu polskiego przesilenia rządowego i twierdzi, że obecne zakończenie przesilenia jest tylko tymczasowe, oraz że położenie polityczne w Polsce nie poprawi się dopóty dopóki Polska,. nie zrzeknie się swoich pretensji do Wilna i Małopolski Wschodniej.

„Petit Journal" pisze nie bez ironji, że Rzeczpospolita Polska może być dumna z tego, iż w ciągu swego zaledwie 4-letniego istnienia przebyła tyle tak „zręcznie" rozwiązanych przesileń rządowych. Dziennik ten sądzi, że Polsce brak jest męża stanu, któryby potrafił, jak to się dzieje we Francji, zjednoczyć wszystkie stronnictwa i wskazać im drogę właściwą.

Nauka, literatura i sztuka.

Wyższy Kurs Nauczycielski w Toruniu.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego otwiera w Toruniu w roku szkolnym 1922/23 roczny Wyższy Kurs Nauczycielski, obejmujący dwie grupy a) humanistyczną, b) matematyczno-fizyczną O przyęcie na kurs mogą ubiegać się nauczyciele tzw. wykwalifikowani, posiadający pierwszy i drugi egzamin nauczycielski i najmniej dwa lata praktyki w szkolnictwie powszechnem. Uczestnicy kursu otrzymają płatny roczny urlop. Podania o przyjęcie na W. K. N należy przesyłać do Kuratorium w drodze urzędowej do dnia 20 sierpnia 1922 r.

Wycieczka studentów duńskich.

W niedzielę o godz. 9 m. 45 zrana przybyła do Warszawy wycieczka studentów duńskich w liczbie 27 osób. Wraz z wycieczką przybył przewodniczący Stowarzyszenia duńskich studentów, p. Ulrichsen, pod którego przewodnictwem niedawno tak serdecznie podejmowano wycieczkę naszej młodzieży akademickiej w Kopenhadze. Na dworcu gości duńskich powitał akademicki komiet przyjęcia. Wycieczka zabawi w Wraszawie 2 dni, poczem przez Gdańsk wróci do Kopenhagi.

Migawki grudziądzkie.

Pożegnaliśmy w ubiegłą niedzielę tegoroczny letni sezon wyścigowy z bólem serca i nietajonym żalem za straconemi na „totku" mareczkami — nie mogąc się w żaden uczciwy sposób odbić — a już mowy niema o jakiemś tam wygraniu. —

Typy o pięknej formie, tak zwane „pewniaki", zawiodły we wszystkich prawie biegach, a „fuksy", jakby umyślnie zmówione, przychodziły raz po raz do mety. — I jak tu wygrać — mówi młody pewien redaktor, drapiąc się ze zmartwienia za — uchem —kiedy, jak na złość przyłażą same „plychty" . . . a człowiek gra na „murowane", ściśle wedle orzeczenia ułana, sprzedającego programy. — Jak ułan, co ma tyle wspólnego z koniem, nie przewidzi, który buccfal będzie pierwszy — to co mogę wykombinować!

Stawiam n p. 5-kę, a właśnie 5-ka musi wyłamać — albo biorę 2-kę i ta musi koniecznie swego jeźdźca opuścić . . . i idzie zamiast do mety . . paść się na zieloną trawkę. Dziwi mnie to bardzo, że to przeważnie konie wojskowe — a nie znają za markę dyscypliny i ta niesubordynacja kosztuje mnie 5 tysięcy mk. p.

Na tegorocznych wyścigach trudno było wogóle coś kombinować, a jeszcze trudniej wygrać. Oprócz pecha w zgrywaniu się miały wyścigi fatalna wprost pogodę — która nie pozwoliła paniom pokazać swych przygotowanych na efekt toalety a brzydkiej płci znowu podziwiać się z admiracja i ukontentowaniem

Trudno — nadzieja jest, że sezon jesienny pokaże nam piękniejszą aurę . . . i poszczęści niejednemu w zbożnej pracy kombinowania „typów".

Poczekajmy cierpliwie . . . a może się poszczęści.. zresztą fortuna kołem się toczy — i słusznie.

— — — — — — — — —

Bawić się i jeszcze raz bawić! — oto hasło tych niestrudzonych istot płci obojga, które, wsunąwszy w swe szczupłe kieszenie odpowiedni plik mk p. — szukają zajadle jakiejś weselnej atrakcji — w mizernej i wybitnie chudej porze „ogórkowej", zwłaszcza, gdy pogoda pod zdechłym kotem, a na zieloną trawkę, bez parasola nawet nosa wystawić nie można, bo wciąż pada niezmordowanie z zasępionych stropów — katar zaś mało przyjemna i wcale niepraktyczna rzecz. —

Bawić! bawić się — słychać w około zgodne chóry — i słuszne, bo zabawa jest konieczna — wpływa dodatnio na ustrój nerwowy — odświeża wedle d-ra Klapa zapleśniałe, przemęczone „klepki" mózgowe i tym sposobem wychodzi na zdrowie poszczególnym osobnikom i wychodzi na zdeklarowany, niewątpliwy pożytek tym wytrwałym, którzy mają śmiałość klecić jakiekolwiek zabawy. —

Impuls naturalnego humoru i jakby patent (dla niego) w inicjowaniu wszelkiego rodzaju atrakcji zabawowych — dała sprawiedliwa natura w pierwszym rzędzie nadobnym synom i córom Melpomeny.

To też na pożegnalnym kabarecie w „Wielkopolance" — urządziła ta niestrudzona brać artystyczna zabawę „tip-top" w wykwintnem tego słowa znaczeniu. — I utrafiła w istocie (brać owa) na tak podatnie nastrajony materjał na nutę „my się chcemy bawić" — że wypchana po brzegi sala bawiła się jak rzadko ku ogólnemu zadowoleniu i wybitnej korzyści gospodarza — a nawet, jak krążą niesprawdzone słuchy — na pożytek naszemu zespołowi artystycznemu. Wszechwładny humor, opanowawszy ścieśnione przy stolikach, flirtujące pary — rośnie z każdą minutą proporcjonalnie do wypitych „orangów" „suwerenów" i innych tym podobnych „czystych" i udziela się suggestywnie nawet tym ziewającym ospałym przeciwnikom muzy lżejszej. —

Dowcipy strzelają jak race na tegorocznych „wiankach" — krzyżują się dwuznaczniki, a nawet jednoznaczniki. —

Conferensjerkę na kabarecie robi z fasonem, cletodęty satyro-majstr. p. Cichocki, znany i ceniony specjalista od bigosów (niestety literackich)), gulaszów i innych sosów, przyrządzanych zwykle na stojąco (a la mistrz Bosko) — dla głodnej i cierpliwej p. t. publiczności — bo teatr skończył się dopiero o godz 12.30 — a żołądek ma także swoje zastrzeżone prawa autorskie —

Na szczupłe podjum dla muzyki wstępują co pewien czas znane, sympatyczne twarze naszych artystów na dobnej płci obojga. Znane swoje kawały puszcza w kinowym wprost tempie pan Zbyszkowski — telefonując namiętnie telefonem pożyczonym od p Pikusia Ursteina - sala dygocze ze śmiechu . . . .

„Dajcie mi puhar" śpiewa z przejęciem p. Gołębiowski — a tuż obok siedzący jegomość podaje mu przez balaski puhar, na co jednak szanowny artysta nie reaguje, bo . . . bo . . . bo to była szklanka z piwem kuntersztyńskim . . a pieśń mówi o winie . . .

„Ja się chce bawić" — krzyczy średniej tuszy a dużej głowy jegomość w monoklu przyglądając się tańczącej solo parze z „Mazurki" — odtwarzającej potpouri modnych tańców scenicznych.

Para wyginająca się wytwornie w modnych podrygach — porywa rozbawione towarzystwo w zapamiętały wir tańca

„Ja chce tańczyć — mówi miła urocza mężateczka — do troszkę podciętego męża — urzędującego stale przy bufecie, próbującego spirytualja — a rzecza wiadomą jest, że wódczyna nietylko potęguje humor, ale nawet podcina nogi.

Inny obywatel, mający dobrze w czubie rozanielony udowadnia „ażebyś pan wiedział, że Baczewski dobry . . . ani słowo . . panie . . . ale Kasprowicz także niczego . . . a jakże — a Winkelhausen to pies . . . panie palce lizać . . albo n p. taki Ruchniewicz . . . szkoda . że go tu niema, bo . . bo bym mu zaraz medal kazał wybić . . . to klasa towar . . .

— — — — — — — — —

I wszystko wpada w modne pląsy foks i innych trotów . . . aż do białego chmurnego rana.

Nie—wski.

Święto sokole w Działdowie.

W niedzielę wczorajszą odbył się w Działdowie zlot okręgu VI Związku Tow. gimnastycznych „Sokół." Miasto przywdziało na dzień ten uroczysty szatę odświętną, wystawiając śliczne bramy powitalne i wywieszając sztandary narodowe. Specjalnie artystycznie w chorągwie, chorągiewki i emblematy narodowe udekorowany był gmach Banku Kredytowego, gdzie mieszka dyrektor tegoż banku, prezes sokoła miejscowego, druh Edward Olędzki.

W sobotę wieczorem, po przybyciu części druhów i druhen z gniazd okręgowych, odbyły się ćwiczenia, a następnie wspaniały capstrzyk.

Nazajutrz o godz. 6 rozległa się po mieście pobudka, po której drużyny odbywały próby. O godz. ½10 wyruszono z „Domu towarzystw" w pochodzie z orkiestrą 21 pp. z Warszawy na czele na dworzec po przybywających z Lubawy, Nowegomiasta i Lidzbarka uczestników zjazdu. Druh prezes okręgowy Wolski przeszedł wzdłuż wyciągniętego jak struna frontu, poczem w pochodzie pomnożonym przybyłymi, udano się na Rynek, gdzie ks. generał Niewiarowski odprawił przy ołtarzu, gustownie zbudowanym przed ratuszem, uroczyste nabożeństwo. Podczas Mszy św. orkiestra wykonała wspaniałą Mszę polską oraz kilku hymnów kościelnych, m. i. „O Sanctisima". Celebrant przemówił z ustawionej przy ołtarzu, pięknie udekorowanej mównicy do zebranych, podkreślając znaczenie organizacji takich, jaką jest „Sokół" w służbie Bożej i Ojczyzny. Nie mogąc wobec szczupłych ram numeru dzisiejszego szczegółowego poświęcić opisu uroczystości działdowskich, także kazania ks. generała, jakiego Działdowo jeszcze nie słyszało, streścimy w głównych myślach następnie.

Po skończonem nabożeństwie prezes okręgowy drh. Wolski z Lubawy, dokonał otwarcia zjazdu, podkreślając w zapalnem swem przemówieniu znaczenie zlotu tego właśnie w Działdowie, na tej placówce, która — zdawać się mogło — już była utracona dla polskości. Słów kilka powitalnych z serca idących i do serca wnikających przemówił prezes miejscowego Sokoła druh dyrektor Olędzki.

Przemawiali jeszcze w imieniu miasta p. burmistrz Zima, w imieniu wojskowości komendant batalionu p. major Krzywopłocki, obydwaj gorąco zalecając przynależenie do Sokoła, jako organizacji wychowującej szłych obywateli i żołnierzy w duchu narodowym i hartującej ciało, ostatni ponadto przypominając rocznicę śmierci jednego z bohaterów, których Sokół wziął sobie za wzór i Traugutta i kończąc wierszem ku jego pamięci, napisanym przez Konopnicka — oraz redaktora „Głosu Pomorskiego" p. Chmielewskiego, który wspominiawszy o walce plebiscytowej, jak rozgrywała się dwa lata temu tuż o miedzę, o wyswobodzenie reszty Mazurów i Warmii, podkreślając że na placówce wysuniętej, jaką jest Działdowo, nieslychanie ważnem jest, by tam wszyscy bez różnicy poglądów politycznych, bez względu na partję i stan, podali sobie dłonie do pracy dla Ojczyzny — polem zaś najpodatniejszym takiej zgodnej współpracy jest właśnie „Sokół".

Po przemówieniach tych i kilkakrotnem wzniesieniu zapalnych okrzyków na cześć Rzeczypospolitej oraz odśpiewaniu „Roty" udano się w wspaniałym pochodzie, do którego przyłączyła się tłumnie Rynek zalewająca publiczność, do Domu Towarzystw.

O godz. ¼4 wyruszono na plac ćwiczeń wojskowych w Koszarach, gdzie odbywały się zawody. Szczegóły o zawodach tych, jak i ich wynik podamy w numerze następnym.

Nadmieniamy, że podczas zabawy, która odbywała się na dwuch salach w Domu Towarzystw urządzono ks. generał Niewierowskiemu gorącą owację. I tu czcigodny ten, miłujący lud kapłan-żołnierz przemówił jeszcze do drużyn, specjalnie do mieszczan zalecając dość poważnej ilościowo drużynie pilniejsze branie udziału w ćwiczeniach i wogóle czynniejszy współudział w pracy sokolej.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wt re: Cyrjaka. Wschód słońca 4.31 zachód 7.39. Wschód księżyca 7.44, zachód 5.19.

—** **OSOBISTE.** P. prezydent miasta J. Włodek wyjeżdża na dłuższy urlop. Interesentów w najważniejszych sprawach przyjmuje w piątki i soboty od godziny 11 — 1.

—** **ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA** obchodził garnizon tutejszy w sobotę ubiegłą na wybrzeżu nad Wisłą tuż przy Magistracie. Po południu o godzinie 3-ciej zebrały się oddziały tutejsze pułki 64 i 65 piechoty na wbrzeżu i rozpoczęto gry wojskowe.

Widać było miedzy innemi menażerję grudziądzką pod namiotem, gdzie ciekawym dane było, oglądać zwierzęta z dzikiego zachodu i południa oczywiście w... lustrze.

Tłumy dzieci bawiły się clownami, zabawy Wackiem i Jackiem, a ciekawość wzbudzały m. in. ćwiczenia wojskowe i wyścigi na mułach.

Wojsko w dniu tym, bawiąc się ze wszelką swobodą zakończyło święto swe w Hotelu Warszawskim przedstawieniem amatorskiem.

—** **OD REDAKCJI.** Wszystkim stowarzyszeniom miasta Grudziądza podajemy do wiadomości, że komunikaty, które mają być w oznaczonym terminie ogłoszone, powinny nadesłać dzień przed ogłoszeniem, a najpóźniej do godziny 9-tej rano w dniu ogłoszenia. Później nadesłanych komunikatów nie możemy umieścić w numerze wychodzącym tego samego dnia.

—** **TOW. ŚPIEWU „MONIUSZKO"** obchodziło w niedzielę wczorajszą uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Poświęcenia dokonał ks. prob. Dembek w kościele św. Ducha o godzinie 9,30 rano. — O godzinie 2,30 po południu wyruszył z Bazaru na Rynek okazały pochód z orkiestrą i całym szeregiem Towarzystw ze sztandarami. Tu po okolicznościowem przemówieniu prezesa Tow. p. Wielgosza i prezesa Związku Nadwiślańskiego p. Makowskiego, nastąpiło wbijanie gwoździ przez delegatów Kół i Towarzystw.

Po wręczeniu sztandaru chorążemu Tow. „Moniuszko" udał się pochód do ogrodu „Tivoli" gdzie urządzono przyjemną i urozmaiconą występami chórów zabawę.—O koncercie tym podamy szczegóły następnie.

—** **PRZEDSTAWIENIE TEATRU ŻOŁNIERSKIEGO 65 p. p.** (starogardzkiego) odbyło się w dniach 5 i 6 bm. Zespół teatru żołnierskiego na grudziądzkim gruncie już dosyć znany — ale zbyt mało jeszcze oceniany — okazał pod reżyserją i kierownictwem pp. sierż. Dolińskiego i por. Nowackiego tyle zdolności, że sądzić należało, iż i jemu wkrótce wybije szczęśliwsza niż dotychczas godzina.

Część pierwszą programu wypełnił sprawnie wykonany koncert orkiestry 165 p. p. starogardzkiego.

Po części koncertowej odegrano obraz sceniczny z czasów najazdu bolszewickiego p. t.: „Zaręczyny pod kulami". Nadmienić należy, doskonale odtworzone role działacza przez ppor. Wąsikowskiego, panny w dworku przez p. Dolińską i niestrudzonego w akcji kulturalnej wojska por. Nowackiego, już nie mówiąc o sierż. Dolińskim, który jak zawsze złotym swym humorem zjednał sobie uznanie i oklaski publiczności.

W drugiej części odegrano „Tajemnice" w której wszystkie występujące w niej osoby jak por. Nowacki, p. Pędzikowna i pp. Dolińscy wywiązali się bez zarzutu ze swych ról.

Na zakończenie odtańczyła p. Krynicka mazura, którego wykonanie zyskało sobie huczne oklaski.

Po przedstawieniu bawiono się swobodnie do samego rana.

W niedzielę powtórzono przedstawienie z jeszcze większem powodzeniem. Obecni m. in. byli pp. generałowie Skierski inst. piechoty i Ładoś, komendant garnizonu, okazując swe zadowolenie z działalności kulturalnej teatru.

Z naszej strony życzymy teatrowi żołnierskiemu powodzenia dalszego na deskach sceny żołnierskiej a i może nie będzie przesadzonem, o ile przypuścimy, że akcja teatru żołnierskiego, na szeroką mete wykreśloną znajdzie uznanie u wyższych władz wojskowych.

—** **GRUDZIĄDZ. (Srebrne gody małżeńskie)** obchodzili d. 3. 8. małżonk. Ignacy i Pelagja Chudzisiewiczowie. Liczne życzenia nadesłane świadczą o szacunku jakiego zażywa godna para. Po uroczystej mszy odprawionej przez ks. Gordona jubilaci przyjmowali gości w swym domu.

Uczestnik.

—** **KRADZIEŻ DOKUMENTÓW.** W sobotę ubiegłą o godzinie 11 skradziono na Rynku przy wystawie rzeźnika Makowskiego Stefana z Waldowa niejakiej p. Pokorze z Dnisburgu (z terenu okupacyjnego Nadrenji, bawiącej w Grudziądzu u siostry swej, torebkę z paszportem, wykazami i fotografjami jak i te 5 tysięcy marek polskich i 300 marek niemieckich. Pani Pokora odłożyła torebkę na chwilę na stół celem zapłacenia towaru.

Pani Pokora jest biedną a z powodu tej kradzieży dokumentów znajduje się w przykrem położeniu.

Dlatego wzywa się sprawcę tej kradzieży, aby chociaż dokumenty oddał u siostry p. P. akuszerki p. Grudzińskiej, ul. Koszarowa nr. 1, tem więcej, że złodzieja poznano w chwili oddalania się od miejsca kradzieży i w przeciwnym razie kroki odpowiednie przedsięweźmie urząd śledczy.

—** **MILJONOWY OSZUST FEINBERG** aresztowany w Gdańsku. Jak już w piątek donieśliśmy, w Łodzi zbankrutowała wielka firma manufakturowa Feinberga. Pasywa sa miljardowe. Policja rozpoczęła dochodzenia i aresztowała go w Gdańsku. Znaleziono przy nim 46 000 dolarów. Feinberga odstawiono do Łodzi.

Z Pomorza.

—** **CHEŁMNO. (Koncert.)** Znakomita śpiewaczka, prymadonna opery warszawskiej p. Adelina Czapska da w Chełmnie koncert w nadchodzącą środę, dnia 9 sierpnia. Występ ten wzbudził ogólne zainteresowanie.

(Osobiste.) Naczelnikiem Urzedu skarbowego został p. Napoleon Skarbek-Malczewski z Kościerzyny w miejsce p. Bielawskiego przeniesionego do Kościerzyny. Naczelnikiem sądu został p. Kosman uprzednio naczelnik sądu w Żninie. Wicedyrektor poczty p. Z. Zarzycki powrócił z Katowic, dokąd był przydzielony na 6 tygodni. Dr. Ludwik Stolarzewicz przeniesiony został do gimnazjum w Wilnie. Dyrektorem gimnazjum został mianowany prof. Jan Szymt z Inowrocławia.

—** **CHOJNICE. Wartościowa kradzież** — około 1 miljona marek dokonaną u p. Jana Heppego, ul. Ogrodowa 5, wykryto i złodzieja aresztowano. Większą część pieniędzy wyszukano około trzy czwarte miljona odnaleziono.

—** **STARODARD.** W poniedziałek, dnia 31. 7. r. b. zebrało się w Tczewie grono polskich właścicieli tartaków z Pomorza w celu założenia polskiego związku drzewnego. Po obszernym referacie pana I. Pillara ze Starogardu o pracach przedstwstępnych i korzyściach polskiego związku nastąpiło jednomyślne założenie związku pod nazwą: **„Związek Polskich Właścicieli Tartaków na Pomorzu"** z siedzibą w Stargardzie.

Do Zarządu wybrani zostali pp. Jan Pillar, Starogard, przewodniczący; Scheiba, Wejherowo, zastępca; Antoni Litewski, Skórcz, skarbnik i sekretarz; Dobrowolski, Więcbórk, ławnik.

Celem nowego związku jest podniesienie polskiego przemysłu i handlu drzewnego, wzajemne wspieranie się członków i przystąpienie do Centralnego Związku Drzewnego w Warszawie.

Jako delegatów do perjodycznych obrad w Centralnym Związku Drzewnym w Warszawie wybrano pp. Jana Pillara i Antoniego Litewskiego.

Polscy właściciele tartaków, którzy mają siedzibę w Polsce są obywatelami polskiemi i mając zamiar przystąpienia do Z. P. W. T. na Pomorzu, zechcą się zgłosić do sekretarza Związku, pana Antoniego Litewskiego w Skórczu na Pomorzu.

L.

Z całej Polski.

—** **POZNAŃ. (Odezwa biskupa do robotników rolnych).** Ks. biskup Łukomski wydał odezwę do robotników strajkujących w porze obecnej na roli. W odezwie zwraca uwagę na straszne niebezpieczeństwo grożące całemu społeczeństwu i że wielka odpowiedzialność jest tych, którzy strajk wywołali.

—** **BYDGOSZCZ. (Wydobycie topielca.)** Dnia 3 bm. rano wydobyto z wody przy piątej śluzie topielca płci żeńskiej. Tożsamości utopionej narazie nie stwierdzono.

—** **BYDGOSZCZ. (Wyrok w procesie o zamordowanie Weyny i Jasińskiego)** zapadł w środę wieczorem po godzinie 7-mej. Opiewa on jak następuje: Władysław Szymański za morderstwo z rozmysłem popełnione w idealnym zbiegu z rozbojem i rabunkiem kara śmierci. Marja Szymańska 7 lat ciężkiego więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich za pomoc i namowę do morderstwa. Piotr Herman 15 lat ciężkiego więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich za pomoc przy morderstwie i Jan Witek 3 lata zwykłego więzienia za paserstwo. Otrzymał on część zrabowanych pieniędzy.

Śledztwo ustaliło i dwudniowe rozprawy potwierdziły, stan rzeczy: W poniedziałek, 28 listopada ubiegłego roku odbyła się u Szymańskiego narada, w której oprócz oskarżonych brał udział jakiś nieznajomy (jak zwykle.) Radzono nad tem, jakby odebrać pieniądze śp. Weynie i Jasińskiemu, o których wiedziano, że nazajutrz rano pojadą zakupować bydło, a więc będą mieli przy sobie większą sumę pieniędzy. Dla pewności Szymański poszedł do owych ofiar przekonać się czy napewno pojadą, jakim wozem i jakiemi końmi. Najwięcej krwiożercza okazała się Szymańska, która nieczczyznom dodawała odwagi.

Nazajutrz Szymański jechał z Weyną i Jasińskim i w drodze (na szosie nakielskiej) Herman i ów nieznajomy dokonali napadu. Śledztwo nie zdołało ustalić podobnie jak przewód sądowy, czy H. również brał czynny udział w morderstwie, którego dokonał „nieznajomy" za pomocą potężnej kłonicy, która jako jeden z dowodów znajdowała się w sądzie.

Gdy podejrzenie padło na Szymańskiego i urządzono u niego rewizję, znaleziono u niego portfel zamordowanego Weyny, a na spodniach jego były ślady krwi. W ten sposób policja otrzymała i dalsze dowody winy.

Wszyscy zasądzeni prócz Witka oświadczyli, że wyroku nie przyjmują i zakładają rewizję.

—** **GNIEZNO. (Zaślepienie.)** Jak się dowiadujemy, w niektórych miejscowościach naszego powiatu złość strajkujących robotników rolnych posunęła się tak daleko, że zagrodzili oni pole drutem kolczastym, nie pozwalając fornalom zabrać plonów. Fatalne to porządki wywołane przez agitatorów komunistycznych.

—** **WARSZAWA. (Tajemnicze samobójstwo).** Dnia 3 bm. o godzinie 10 i pół rano rzuciła się do Wisły w celu samobójczym powyżej mostu kolejowego od strony Pragi kobieta niewiadomego nazwiska i utonęła. Pomimo natychmiastowych poszukiwań — zwłok nie odnaleziono. Na brzegu Wisły denatka pozostawiła koszyk ręczny, zawierający kilka bezwartościowych rzeczy i kartkę z napisem: „Mnie nie warto żyć". Dowodów osobistych nie było.

—** **NIESZAWA. (Wypadek z bronią.)** W Sędzinie, pow. nieszawskiego zdarzył się karygodny wypadek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. 13 letni chłopiec, bawiąc się nabitym rewolwerem, który leżał na stole, spowodował wystrzał i zabił 14 letnią dziewczynkę.

—** **CZĘSTOCHOWA. (Wielkie pożary.)** Wieś Gniazdów pod Koziegłowami stała się pastwą wielkiego pożaru, który wybuchł w poniedziałek o godzinie 12 w południe.

Silna wichura sprzyjała roszerzaniu się ognia, to też mimo nader energicznego ratunku miejscowej straży pożarnej stanęło w ogniu 45 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskiemi i stodołami pełnemi zboża. W płomieniach znalazła śmierć chora umysłowo dziewczyna wiejska, która przygniotły walące się belki.

W oborach i stajniach ogarniętych przez szalejący żywioł spaliło się kilka sztuk koni, bydła i trzody, której nie zdołano wyprowadzić.

Dziesiątki rodzin pozostały bez dachu nad głową. Straty miljonowe.

Tak samo wybuchł we wsi Chabielice, straszny pożar. Spłonęła doszczętnie cała wieś i dwa gospodarstwa sąsiedniej kolonji. Ogółem 70 domów, 75 stodół, i 54 obory. Domy były zabudowane półkolem, strzecha przy strzesze, tak że płomienie w parę minut ogarnęły całą wieś. O ratunku nie było mowy, każdy uchodził z życiem, a zdarzyły się również wypadki dotkliwego poparzenia. Spłonęło 6 sztuk bydła, duża ilość kur i królików. Ze sprzętów domowych, narzędzi rolniczych, lub żywności nie ocalało prawie nic. Pozostały jedynie zgliszcza, kościół i plebanja.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcje: Izydor Średzki

— **Kino „Korso".** Tylko do wtorku **„Zawiedziona"**, wielki dramat w pięciu aktach. Także komedja wzbudzająca salwy śmiechu „Dopięła swego" w trzech aktach.

Urzędowe obwieszczenia władz miejskich.
Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Most nad Trynką w ul. Groblowej jest z dniem dzisiejszym dla ruchu kołowego zamknięty aż do odwołania, ponieważ takowy grozi zawaleniem się. Ruch kołowy odbywać się będzie ul. Klasztorną i Sienkiewicza. [2535

Grudziądz, dnia 3 sierpnia 1922 r

Prezydent miasta
w z. Krobski.